

Katarzyna Hanik

Uniwersytet Śląski w Katowicach
katarzyna.hanik@us.edu.pl
ORCID: 0000-0001-6412-9194

Czytanie Pilcha w sensie ścisłym. O wpływie autotematyzmu na powstanie osoby medialnej Jerzego Pilcha

W roku 2021, rok po śmierci Jerzego Pilcha, ukazuje się jego autobiografia. *Autobiografia w sensie ścisłym, a nawet umownym*¹ stanowi scalenie wszystkich autobiograficznych tekstów pisarza publikowanych pod tym samym tytułem na łamach „Tygodnika Powszechnego” w latach 2013–2015. Jest zatem Pilch jednym z niewielu pisarzy (jeśli nie jedynym), którego biografia ukazała się za życia, a autobiografia po śmierci. W posłowie Pilchowej autobiografii Marian Stala zwraca uwagę na możliwe dwa rozumienia frazy „w sensie ścisłym”². Obie publikacje noszą bowiem podobny tytuł – Katarzyna Kubisiowska zatytułowała swą książkę *Pilch w sensie ścisłym*³, natomiast sam Pilch napisał *Autobiografię w sensie ścisłym, a nawet umownym*. Stala powiada:

Bardzo prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, iż Pilch, przekonany o ważności *Autobiografii*, chciał zarazem uniknąć jej bezpośredniego zderzenia z książką Katarzyny Kubisiowskiej, skierowaną do innej niż czytelnicy

¹ J. Pilch, *Autobiografia w sensie ścisłym, a nawet umownym*, Kraków 2021.

² Zob. M. Stala, *Zagadki „Autobiografii w sensie ścisłym, a nawet umownym”*. Posłowie do: J. Pilch: *Autobiografia w sensie ścisłym, a nawet umownym...*, s. 192.

³ K. Kubisiowska, *Pilch w sensie ścisłym*, Kraków 2016.

„Tygodnika Powszechnego” publiczności i posługującą się odmiennym rozumieniem formuły „w sensie ścisłym”.

I dalej w przypisie:

Tytuł tej książki [*Pilch w sensie ścisłym* Katarzyny Kubisiowskiej – K.H.] jest polemicznym nawiązaniem do *Autobiografii*. Publiczną tajemnicą środowiska literackiego był już w 2016 roku fakt, iż pisarz najpierw wspierał przedsięwzięcie Kubisiowskiej, następnie zaś gorąco mu się przeciwstawił⁴.

Nie jest jednak moim celem wnikać w szczegóły tamtych wydarzeń, pragnę jednak zwrócić uwagę na inną bardzo istotną kwestię. Otóż, jak większość biografii i autobiografii, także i te publikacje doczekały się – zwłaszcza w materiałach promocyjnych – szafowania frazą „prawda”, „odzieranie z fikcji”⁵ czy – subtelniejszej diagnozy Stali, iż jest „to taka opowieść o sobie, którą sam pisarz uznał za kanoniczną, a więc jedyną, jaka (jego zdaniem) nadaje się do przekazania innym”⁶. Mimo to zarówno Pilch, jak i Kubisiowska już podczas formułowania tytułów swoich publikacji wykazują się świadomością, iż tak naprawdę kwestia prawdy w tego typu publikacjach nie jest taką oczywistością, jak sugerują niejednokrotnie wydawcy. W tytułach tych wybrzmiewają zatem ironia, trik, gra słów. Pilch w pierwszych zdaniach swej autobiografii pisze o wyborze tytułowej frazy, iż „Raczej chodzi o pobudzający (stygnące cielsko autora) trik formalny”, choć dalej dodaje „Autobiografia, jej fragmenty, jej warianty, jej epizody – na razie bez znaczenia”⁷. Mamy zatem – mimo iż sytuacja tych dwóch publikacji wydaje się poniekąd jedyna w swoim rodzaju – do czynienia z dylematem dotyczącym prozy biograficznej i jej badaczy od czasów najdawniejszych – „Gdzie leży prawda (auto)biografii?”. Wszak Pilch pisał, iż „Prawda – rozumiem: doniosła rzecz – jeśli istnieje. Dziś raczej pełni

⁴ Tamże.

⁵ Ze strony wydawcy: *Opis: Cała prawda o Pilchu*. Znak Księgarnia <https://www.znak.com.pl/ksiazka/pilch-w-sensie-scislym-biografia-katarzyna-kubisiowska-19089> [dostęp: 15.09.2022 r.].

⁶ Ze strony wydawcy: *Opis*. Wydawnictwo Literackie, <https://www.wydawnictwoliterackie.pl/produkt/3899/autobiografia-w-sensie-scislym-a-nawet-umownym> [dostęp: 15. 09. 2022 r.]. Jest to fragment posłowania Mariana Stali. Zob. M. Stala, *Zagadki „Autobiografii w sensie ścisłym, a nawet umownym”*. Posłowie do: J. Pilch: *Autobiografia w sensie ścisłym...*, s. 189.

⁷ J. Pilch, *Autobiografia w sensie ścisłym...*, s. 7. W rozmowie z Dorotą Wodecką tak mówi o planowanym tytule: „Na razie mam tytuł. *Autobiografia w sensie ścisłym*, bo jak wiadomo, używam wyrażenia »w sensie ścisłym« w sposób chorobliwy”. D. Wodecka, *Jerzy Pilch. Tylko raz kleczałem [Rozmowa]*. Wyborcza.pl <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,20421985,jerzy-pilch-tylko-raz-kleczalem-rozmowa.html> [dostęp: 15.09. 2022 r.].

funkcje tożsamościowo-bojowe. Prawdą jest tylko to, co istnieje w mojej głowie – powiada pan od prawdy”⁸.

Oboje autorzy zdają sobie też sprawę z faktu, iż – co poniekąd wiąże się z problematyką prawdy – przyjdzie im rozprawić o, ale i rozprawić się z pewnym mitem, legendą, postacią. Stał się bowiem Pilch personą medialną, zaczął posiadać swój wyrazisty, medialny wizerunek. Pisarz poniekąd sam stworzył własny mit, przez lata skrupulatnie kreując swój *image*, podtrzymując go w wywiadach oraz licznych wypowiedziach, gruntując jego status w licznych powieściach autobiograficznych⁹. Przyniosło mu to zarówno rzesze wiernych fanów, jak i grupę zdecydowanych krytyków. Postaram się pokrótce naszkicować wizerunek Pilcha wyłaniający się z owych wypowiedzi, wskazać miejsca, gdzie ulegał on zachwianiu oraz przeanalizować wypowiedzi, recenzje oraz komentarze dotyczące jego osoby, które pogłębiały ów wizerunek lub podważały jego autentyczność, pokazując, iż kreacja jednej z pierwszych tak wyrazistych person medialnych w przestrzeni literackiej była jednocześnie kreacją jednej z najtrudniejszych do zinterpretowania postaci Pilcha.

Własnymi słowami

Jak pisała Katarzyna Kubisiowska, „Jerzy jest królem dryblingu – potrafi ominąć niewygodny temat. Cel: osoby, z którą dialoguje, nie prowokować do nadmiernej ciekawości”¹⁰. Był zatem Pilch mistrzem języka – bez względu na to, jak bardzo się otwierał, jego odbiorca powinien być stale czujny. Czujni powinni być także ci, którzy poważyli się go skrytykować, wejść

⁸ J. Pilch, *Autobiografia w sensie ścisłym...*, s. 142. O prawdziw wspomnień mówi także w rozmowie z Ewelina Pietrowiak: „Niechętnie idę na taki układ, że mamy różne pamięci. Po prostu ja mam bardzo dobrą pamięć, matka nieco bardziej ekstrawagancką. Matka miewa jakieś absolutne złudzenia, które po latach bierze za prawdę, podczas gdy było zupełnie inaczej”. *Inne ochoty*. Jerzy Pilch w rozmowach z Ewelina Pietrowiak. Część 2, Kraków 2017, s. 175.

⁹ Zob. D. Nowacki, *Pomiędzy widzami*, „Tygodnik Powszechny” <https://www.tygodnikpowszechny.pl/pomiedzy-widzami-130280> [dostęp: 21.09. 2022 r.]; D. Nowacki, „Zajęcia patriotyczne”, „Tygodnik Powszechny” <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zajecia-patriotyczne-132218> [dostęp: 21.09. 2022 r.]; R. Koziółek, *Pisarz i siostra miłosierdzia*, Tygodnik Powszechny <https://www.tygodnikpowszechny.pl/pisarz-i-siostra-milosierdzia-28502> [dostęp: 21.09.2022 r.]; T. Fiałkowski, *Sen o Dolinie*, „Tygodnik Powszechny” <https://www.tygodnikpowszechny.pl/sen-o-dolinie-129758> [dostęp: 21.09. 2022 r.]; T. Fiałkowski, *Czas zatrzymany*, „Tygodnik Powszechny” <https://www.tygodnikpowszechny.pl/czas-zatrzymany-136962> [dostęp: 21.09. 2022 r.]; K. Szczuka, *Dziwne światło*, „Tygodnik Powszechny” <https://www.tygodnikpowszechny.pl/dziwne-swiatlo-15978> [dostęp: 21.09. 2022 r.]; K. Dunin, *Pilchu i inne rozkosze*, „Krytyka Polityczna” <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/kinga-dunin-czyta-pilchu-i-inne-rozkosze/> [dostęp: 22.09. 2022 r.].

¹⁰ K. Kubisiowska, *Pilch w sensie ścisłym...*, s. 17.

z nim w polemikę, ponieważ nie miał w zwyczaju lekceważyć wzmianek o sobie i z ogromnym zapałem na nie odpowiadał¹¹. Jak sam mówił:

Ja zawsze miałem bardzo dużo recenzji, choć tych trafiających w sedno – bardzo mało. Niewiele z nich pamiętam, ale kilka tak. [...] Przez pewien czas wdawałem się w kłótnie, sprzyjał mi fakt, że byłem felietonistą, i to dość ostrym. Recenzja mnie dotycząca sama się prosiła o odpowiedź¹².

Wszelkie próby odpowiadania Pilchowi także spotykały się z natychmiastową repliką, o czym przekonali się chociażby Daniel Passent i Ludwik Stomma:

Powiem szczerze i z ręką na sercu: ja nie chcę Passenta zwolnić z „Polityki”, ja sobie robię z Passenta zwyczajne jaja. Ja sobie robię z Passenta jaja, na co on reaguje przeczytaniem danych o sobie opracowanych przez Uniwersytet Jagielloński i ośrodek Gallupa! Naprawdę: mój tekst nie był notatką redaktora sporządzoną na użytek wydziału prasy Komitetu Centralnego. Wstyd powiedzieć: mój tekst był konstrukcją literacką¹³.

Stomma twierdzi mianowicie, że jestem katolikiem, w związku z czym domaga się ode mnie miłosierdzia. Otóż ja jestem luter i to spod Cieszyna i pastwię się nad Stommą z iście lutersko-cieszyńską zajadłością. „Brzydka jest rzeczą, redaktorze Pilch, opluwać słabszych, głępszych i niedorozwiniętych” – powiada Stomma. Tak jest. Godzę się z tym, boleję nad tym, próbowałem nawet daremnie walczyć z tą przypadłością, ale to jest silniejsze ode mnie. Ja po prostu muszę od czasu do czasu boleśnie walnąć słabszego¹⁴.

Po latach Witold Bereś napisze: „Pilcha ubóstwiano oczywiście za to, że dopieprzał”¹⁵. Sam Pilch zdawał się zresztą traktować owo „dopieprzanie” jako swój przywilej i niemal obowiązek:

¹¹ Zob. J. Pilch, *Lot koszący*, [w:] tegoż, *Pretensja o tytuł jest jedyną, jaką mieć tu można. Felietony z „Polityki”*, Warszawa 2021, s. 23–26; J. Pilch, *Zmierzch myśliciela*, [w:] tegoż, *60 felietonów najjadowitszych*, Warszawa 2020, s. 198–203; J. Pilch, *Śmieszna rura*, [w:] tegoż, *60 felietonów najjadowitszych...*, s. 229–234; J. Pilch, *Ciastko z pianą*, [w:] tegoż, J. Pilch: *60 felietonów najjadowitszych...*, s. 235–239.

¹² *Imie ochoty*. Jerzy Pilch w rozmowach z Ewelina Pietrowiak..., s. 157.

¹³ J. Pilch, *Babina z Peerelu*, [w:] tegoż, *60 felietonów najjadowitszych...*, s. 136.

¹⁴ Tamże, s. 139.

¹⁵ W. Bereś, *Pilcha ubóstwiano oczywiście za to, że dopieprzał*, Wyborcza.pl <https://wyborcza.pl/7,75517,26960397,witold-beres-pilchu-na-rogu-wislniej-i-hozej.html> [dostęp: 20.09. 2022 r.].

Nie trzymam się innych zasad, poza zasadą pisania prawdy, mojej prawdy. W roli jadowitego felietonisty nie mam żadnej powinności obiektywizmu. Przeciwnie, mam prawo, a nawet powinność bycia boleśnie subiektywnym. Gdy rozczarowuje mnie jakaś książka, daję silny wyraz swemu rozczarowaniu. [...] Faktem jest, że kiedy zaczynam ostro pisać, przestaję się hamować. [...] W felietonie trzeba stosować środki bokserskie. Trzeba tak uderzać, żeby bolało. Czytelnik jest żądny krwi¹⁶.

Krzysztof Varga potwierdza tezę Pilcha, mówiąc, że: „z niewielką tylko dozą przesady można powiedzieć, że wielka część narodu co tydzień wyglądała Pilchowych zjadliwości w »Tygodniku Powszechnym«, w »Polityce«, w »Dzienniku«”¹⁷.

To fakt. Cięty język, słynna „Pilchowa fraza” sprawiały, że wiślanin zachwycał swych odbiorców, a oni coraz bardziej przywiązywali się do obrazu Pilcha, z którego ironią nikt nie ma szans. Słynna jest już „odpowiedź” Pilcha zrywająca stosunki przyjacielskie z Januszem Andermanem, w której autor *Bezpowrotnie* utraconej *leworęczności* dokonuje „obrony luterskiego sera”:

Co się Andermanowi napisało, to mnie rozwścieczyło do białości z powodu najwyższego, z powodu mianowicie sera luterskiego. I o luterski ser tu idzie, o moją luterską urazę i o moją luterską vendettę. Serek ci k...a nie smakował? Było nie żreć. A jak się żarło, było nie pisać. Ze szczerego serca serek serwowałem, a nie z dalekosieżnego domysłu, że jak nie będzie o czym pisać, to i ser się na temat nada¹⁸.

To jest „Pilch felietonowy” – mistrz gatunku, który – jak twierdzi wielu – właśnie wiślanin podniósł do wyższej rangi. W przytoczonych tekstach Pilch realizuje się jako „persona literacka”, można by nawet powiedzieć „persona felietonowa”. Jednak persona ta zdawała się nie pozostawać w sferze felietonu. Autor *Miasta utrapienia* stał się uosobieniem pewnego siebie, bezkompromisowego felietonisty, który „dla dobrej frazy był gotów wyrwać

¹⁶ K. Janowska, *O drodze do duszy i innych historiach*, „Polityka” <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/paszporty/3656,1,o-drodze-do-duszy-i-innych-historiach.read> [dostęp: 21.09. 2022 r.].

¹⁷ K. Varga, *Samotność pisarza, czyli opowieści Pilcha*, Wyborcza.pl <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,19571860,samotnosc-pisarza-czyli-opowiesci-pilcha-varga.html> [dostęp 15.09.2022 r.].

¹⁸ J. Pilch, *Boski Janusz*, [w:] tegoż, *60 felietonów najjadowitszych...*, s. 272–279.

dziecku z piąstki batonika, na który oszczędzało przez wiele tygodni”¹⁹. Nie należy oczywiście zapominać, iż wraz z tą postacią częstokroć podkreślał także Pilch swoje „luterstwo”, które tym różniło się od luteranizmu, że stanowiło dla niego właśnie kategorię tożsamościową, charakterologiczną, jaka poniekąd konstituowała jego charakter jako felietonisty²⁰.

Ową bezkompromisowość w posługiwaniu się słowem i wyrażaniu swych sądów bez ogródek przenosił Pilch z łatwością poza sferę felietonu. Potrafił z taką samą pewnością siebie, z jaką wyjaśniał swoich krytyków, mówić o swoich preferencjach dotyczących kobiet. Prawdziwej kroniki tychże preferencji dostarcza Witold Beres w publikacji *Na rogu Wiślniej i Hożej*²¹. Sam Pilch wypowiadał się o kobietach chętnie, lecz gdy media podchwyciły tę stronę/wersję jego osoby, praktycznie nie było wywiadu, w którym pisarz ten nie zostałaby o kobiety i związki z nimi zapytany²². Tak też istotną częścią medialnego Pilcha stał się „Pilch-kobieciarz”, tak też przylgnęła doń „»gęba« uwodziciela”²³.

Po latach pisarz podsumowywał swoje wcześniejsze wypowiedzi w rozmowie z Eweliną Pietrowiak:

W wywiadach podkreślam, bo jak ktoś słusznie powiedział, udzielający wywiadu autor w pewnym sensie zarysowuje dalszy ciąg swojej twórczości. Te moje rzekome skłonności do ekscesów, do zachwytyłów erotycznych, które silniejsze są, a w każdym razie o wiele bardziej bezpośrednie w wywiadach niż w książkach, to rodzaj mojej niewinnej zabawy²⁴.

Choć i tu nie obyło się bez takiej wymiany zdań:

Ewelina Pietrowiak: Dwa kalendarze z nagimi kobietami.

Jerzy Pilch: Ten drugi kupiłem dopiero niedawno, bo pierwszy, stary Pirelli, mi trochę zbrzydł.

¹⁹ D. Wodecka, *Jerzy Pilch: Ważniejsze to, co napisałem, a nie, jak było naprawdę*, Wyborcza.pl <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,26074724,jerzy-pilch-wazniejsze-to-co-napisalem-a-nie-jak-bylo.html> [dostęp: 15.09.2022 r.].

²⁰ D. Wodecka, *Jerzy Pilch: Ważniejsze to, co napisałem...*

²¹ W. Beres, *Pilchu. Na rogu Wiślniej i Hożej*, Warszawa 2021, s. 453–476.

²² Zob. M. Ruta, *Jerzy Pilch: Miłość? Jedna w życiu to patologia. Milion też. Trzy, cztery - wychodzi najrozsądniej [NIEPUBLIKOWANA ROZMOWA]*, Wyborcza.pl. <https://wyborcza.pl/7,75517,25989853,jerzy-pilch-milosc-jedna-w-zyciu-to-patologia-ale-milion.html> [dostęp: 15.09.2022 r.]; K. Janowska, *O drodze do duszy i innych historiach...*

²³ K. Kubisiowska, *Pilch w sensie ścisłym...*, s. 199.

²⁴ *Zawsze nie ma nigdy*. Jerzy Pilch w rozmowach z Eweliną Pietrowiak, Kraków 2016, s. 44.

E.P.: Na pulpicie komputera masz kobiecy akt. Lubisz na nie patrzeć?

J.P.: Lubię. Ale wielkiej oryginalności w tym nie ma. [...]

E.P.: Gdy rano otwierasz laptop i widzisz nagą kobietę na pulpicie, to poprawia Ci się humor?

J.P.: Nie aż tak jak bym chciał. Chyba że trafiam na Padmę Lakshmi w obiektywie Helmuta Newtona²⁵.

Niestety, owa niewinna zabawa ugruntowywała obraz „Pilcha-kobieciarza”, który wraz z licznymi wypowiedziami wiślanina dotyczącymi kobiet stał się przedmiotem analizy podczas panelu *Pilch po #metoo* podczas Festiwalu Granatowe Góry w 2022 roku. Zdaniem Sylwii Chutnik:

On jest bardzo ciekawą postacią do „rozkminiania” pod kątem czy feministycznym, czy – tak jak mówi tytuł naszego spotkania – kampanii #metoo, dlatego że wbrew temu, że jest mizoginem i podtrzymuje [patriarchat – K.H.] i niektóre postaci jego opowiadań, czy powieści i sposób w jaki je prowadzi jest klasycznym seksizmem, ma jednocześnie coś w sobie, że nie jest „typowym” mizoginem. Jest nietypowy. [Przejawia się to – K.H.] w sposobie czułego przedstawiania nie tylko siebie, swojego alter ego, ale i tych postaci, które przedstawia w negatywnym świetle [...] Dodatkowo [Pilch – K.H.] jest ironiczny i autoironiczny²⁶.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że niemal w każdej wypowiedzi charakteryzującej Pilcha zwraca się uwagę na jego prozę, łącząc obraz Pilcha z tym, jakie postacie kreuje. Gdy Bereś pisał o „dopieprzaniu”, także mówił tak naprawdę o twórczości autora *Pod Mocnym Aniołem*, choć w tamtym przypadku akurat felietonowej. Powoli zaczyna się wyłaniać pewna tendencja do komentowania cech i przywar Pilcha, którą pozwolę sobie rozwinąć w dalszej części.

Jak przystało na bezkompromisowego pisarza, odważnie mówił też o swoich słabościach: najpierw o chorobie alkoholowej, później o parkinsonie i jego konsekwencjach. Gdy Dorota Wodecka zauważyła, iż „W Google’u pod hasłem »Pilch« wyskakuje: alkoholizm, parkinson”, odpowiada jej: „Nie ukrywam, że jestem chory, ale jak powiada stara piosenka: »Żołnierz

²⁵ *Inne ochoty...*, s. 98.

²⁶ *Pilch po #metoo*, Rozmowa Kingi Strzeleckiej-Pilch z Sylwią Chutnik i Natalią Fiedorczyk, <https://www.facebook.com/granatowegory/videos/435348218413883> [dostęp: 20.09. 2022 r.].

dziewczyźnie nie skłamię, chociaż nie wszystko jej powie«. I to jest wielki tekst”²⁷.

W rozmowie z „Newsweekiem” autor *Tysiąca spokojnych miast* stawiał konkretne warunki rozmowy na temat swoich schorzeń:

O chorobie pisarz nie chce jednak rozmawiać z „Newsweekiem” używając jej nazwy własnej. Parkinson brzmi bowiem zbyt złowrogo. Jerzego Pilcha irytują także pytania o samopoczucie. Jego zdaniem, to stygmatyzacja i sugestia, że pytany musi czuć się źle. Jednocześnie literat nie ukrywa, że jego zdrowie jest w coraz gorszym stanie²⁸.

O wiele odważniej wypowiadał diagnozę „alkoholizm”, „alkoholik”. Choroba ta zaczęła także w pewnym momencie stanowić element obrazu Pilcha. Być może właśnie dlatego jedno z pośmiertnych wspomnień o pisarzu zatytułowano *W większości książek Pilcha pojawiają się motywy alkoholu i miłości [SYLWETKA]*²⁹. Ów groteskowy tytuł nie tylko wiele mówi o tym, jaki obraz pisarza miał autor artykułu, ale także jak dalece oswojony przez Pilcha był temat alkoholu. W rozmowie z Magdą Rutą – jednej z wielu równie szczerych – wspominał:

[...] bez paru godzin za biurkiem czułem się gorzej, dużo gorzej. A jak się czułem dużo gorzej, to szedłem w długą. Gorzała. Wiesz. I wtedy się czułem jeszcze gorzej. Upodlony. We wszystkich moich książkach nie ma ani jednej linijki napisanej po pijanemu. To jest świadectwo mojej trzeźwości. Ale gdy kończyłem pisać książkę, bywało ciężko. Jak skończysz pisać w poniedziałek o dziesiątej rano, to przecież nie zaczniesz w poniedziałek o szesnastej następnego. Musisz mieć parę dni, tygodni przerwy. Może jeden felieton na kilka tysięcy felietonów napisałem po pijanemu. Ale też nie byłem w stanie go napisać, tylko podyktowałem Ewie. Jeden albo półtora raza³⁰.

²⁷ D. Wodecka, *Jerzy Pilch: Ważniejsze to, co napisałem...*

²⁸ J. Noch, *Jerzy Pilch o życiu z chorobą: „Zaczynam rozumieć, przepraszam za wyrażenie, cudowność świata”*, „NaTemat” <https://natemat.pl/87529,jerzy-pilch-o-zyciu-z-choroba-zaczynam-rozumiec-przepraszam-za-wyrazenie-cudownosc-swiata> [dostęp: 20.09. 2022 r.].

²⁹ *W większości książek Pilcha pojawiają się motywy alkoholu i miłości [SYLWETKA]*, „Dziennik Gazeta Prawna” <https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1481233,jerzy-pilch-ksiazki-zyciorys-alkohol.html> [dostęp: 18.09. 2022 r.].

³⁰ M. Ruta, *Jerzy Pilch: Miłość? Jedna w życiu to patologia...*

W pewnym momencie dochodzi również do scalenia alkoholizmu i parkinsona (a także wspomnianej już literatury). Wówczas pisarz mówi:

Patrzę na drżączkę porażenną od strony literatury, wlałem w nią od strony alkoholizmu; zanim ręce przestały mi się trząść z przepicia, zaczęły dygotać od parkinsonizmu [...]. Są inne plusy. Chłanie wszczepiło mi dożywnie poczucie winy, a chorować na *paralysis agitans* i mieć poczucie winy to jest układ wybitny, poważna szansa i przekonująca zachęta do boju. Do – powiedzmy skromniej – niekapitulowania³¹.

Z powyższych narracji wyłania się bezkompromisowy człowiek, pewien własnych przekonań, nieskruszony, choć zarazem nie uparty.

Jest to jednak poniekąd tylko połowa jego osoby. Druga połowa skrywa się gdzieś w literaturze, w powieści. Druga połowa jest przez Pilcha „dopisana” przy pomocy jego wysyconej autobiografizmem prozy. Jak pisała Kinga Dunin:

Jaki Pilch jest, każdy wie. Skąd? Bo czytano jego książki, a zawierają one sporo wątków autobiograficznych. Czytano, jeszcze bardziej, felietony, szczególnie jeśli kogoś w nich zmasakrował, i zaśmiewano, chyba że akurat było się przedmiotem okrutnych kpin. Bo Nike, bo udzielał wielu wywiadów i mnóstwo o nim pisano. Od pewnego momentu był też już znany też z tego, że jest znany, więc tym bardziej czytano, plotkowano oraz komentowano jego kolejne transfery – z redakcji do redakcji, z wydawnictwa do wydawnictwa. [...] Co o nim wiadomo? Że z Wisły (jego Macondo), luter (konserwatywny), kobieciarz, alkoholik, aktualnie chory. W złym momencie (śmierć Pyjasa) wstąpił do PZPR, ale dość szybko oddał legitymację. Elegancki, ale ręce mu się trzęsą. Błyskotliwy i dowcipny, ale smutny³².

Paradoksalnie – to owa zaczerpnięta z literatury i przetworzona przez plotkarskie media charakterystyka została chyba lepiej zapamiętana. Jak diagnozował Krzysztof Uniłowski:

[...] Jerzy Pilch począł funkcjonować na prawach osobowości medialnej, do czego przyczyniły się coraz większe sukcesy literackie, sława wytraw-

³¹ J. Pilch, *Autobiografia w sensie ścisłym...*, s. 130–131.

³² K. Dunin, *Pilchu i inne rozkosze*, „Krytyka Polityczna” <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/kinga-dunin-czyta/pilchu-i-inne-rozkosze/> [dostęp: 22.09.2022 r.].

nego felietonisty i polemisty, a przede wszystkim fakt, że w felietonach Pilcha, traktowanych jako bezpośrednia wypowiedź odautorska, łatwo było znaleźć – zarówno pod względem stylu, jak i pod względem podmiotowej autokreacji – wiele cech właściwych literackim sobowtórcom pisarza. W konsekwencji sam Jerzy Pilch, jako bywalec medialnych salonów, począł funkcjonować w roli sobowtóra... swoich sobowtórów³³.

Pułapka autotematyzmu

Sam Pilch na pytanie Doroty Wodeckiej „Zastanawiam się, na ile jest pan człowiekiem, a na ile wykreowaną przez siebie figurą” odpowiedział wymijająco, iż „to jest pytanie typu: czy stolarz jest stolarzem tylko w godzinach pracy, czy przez 24 godziny na dobę? A jak stolarz śpi, to co z jego stolarstwem?”³⁴ Jednak w tej samej rozmowie w pewnym momencie Pilch stwierdza:

Ci, co znali Tadeusza Łomnickiego, mówili, że pod koniec jego życia nie było pewne, czy on istnieje, czy jest konglomeratem swoich ról. On tego też prawdopodobnie mógł nie wiedzieć, do czego miał pewne prawo. Nie porównuję się – ale ze mną może też tak jest? Zwłaszcza przy mojej strategii pisania quasi-autobiograficznego, kiedy rzeczy wymyślone pozorują wspomnienia rodzinne i na odwrót, kiedy zawsze opisuję mniej więcej ten sam świat z mocno zarysowaną postacią opowiadacza – mnie nie mnie. Kryję się pomiędzy cudzysłowami, uciekam w dółcip, ironizuję [...]

Jeśli taka jest odpowiedź prozaika, łatwo domyślić się, jak trudno musi być współczesnemu czytelnikowi rozgraniczyć *image* pisarza od jego osoby. Zatem w dyskusji o autobiograficzności Pilcha pojawiają się różne głosy. Od tych stwierdzających, że ponosi on pełną odpowiedzialność za wykreowaną personę, po te, które uznają dociekanie „prawdy i autentyzmu” za zajęcie

³³ K. Uniłowski, *Pisarz jako gwiazdor. Przypadek Jerzego Pilcha*, Docplayer <https://docplayer.pl/209388309-Title-pisarz-jako-gwiazdor-przypadek-jerzego-pilcha.html> [dostęp: 20.09.2022 r.]. Także Dariusz Nowacki zauważa, iż: „[...] lektura osoby pisarza przesłoniła lekturę dzieł, które wyszły spod jego pióra. Pilch od lat obecny jest w plotce i anegdocie, ale czytany raczej nie jest”. D. Nowacki, *Pilch od lat obecny jest w plotce, ale czytany raczej nie jest. Czy będzie jego renesans?*, Wyborcza.pl <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,27003359,jerzy-pilch-czy-kiedys-będzie-jego-renesans.html> [dostęp: 20.09.2022 r.].

³⁴ D. Wodecka, *Jerzy Pilch: Ważniejsze to, co napisałem...*

³⁵ Tamże.

jałowe. I byłoby to także i moim zdaniem zajęcie niewnoszące niczego do literatury, gdyby nie fakt, iż w przypadku Pilcha persona poniekąd zaczęła być jego brzemieniem. Jego początkowa gra z autotematyzmem, widoczna także w wielu wywiadach, sprawiła, iż został on niejednokrotnie utożsamiony ze swoimi bohaterami, a jego książki zaczęto traktować jak wypowiedzi odautorskie. Co bardzo istotne, stało się to zwłaszcza w przestrzeni medialnej, gdzie – jak zauważa Uniłowski – zabrakło jakiegokolwiek refleksji nad granicami autokreacji:

[...] wszystkie próby zniuansowania powieści zostały zupełnie zignorowane w przestrzeni komunikacji masowej! Tutaj bowiem jedyną osobą, która chętnie i często podkreślała, że strategia pisarska autora *Pod Mocnym Aniołem* wcale nie jest taka prosta i jednoznaczna, był sam... autor³⁶.

Niestety pisarzowi „oddawano” głos nader rzadko, a nawet gdy to robiono, zdawało się, że istnieją pewne problemy z uwierzeniem mu na słowo:

Nie miałem spotkania z czytelnikami, aby w pewnym momencie nie wstał jakiś bezkompromisowy dociekliwiec i nie postawił zagadnienia: na ile to, co piszę jest zmyśleniem, a na ile prawdą. Na ile z własnych przeżyć czerpię, a na ile z cudzych. [...] z biegiem czasu nauczyłem się mówić: pół na pół. [...] Połówka artyzm, połówka weryzm. I zawsze – choćby kątem oka – widziałem pełen politowania wyraz twarzy tych, których wszelkie zabiegi artystyczne raziły i którzy domagali się przedstawień z biegu życia bez osłonek³⁷.

Sam pisarz komplikował ten podział stale patrząc na świat pod kątem jego „przydatności literackiej”³⁸ czy zarysowując związek pomiędzy sobą a swymi bohaterami:

Bohater, który mi towarzyszy, zawsze jest w pewnym sensie moim alter ego, jak ja miałem trzydzieści, to on miał trzydzieści, jak miałem czterdzieści, też był moim rówieśnikiem, teraz jestem stary i schorowany i narratorem mojej najnowszej książki jest stary schorowany człowiek³⁹.

³⁶ K. Uniłowski, *Pisarz jako gwiazdor...*

³⁷ J. Pilch, *Autobiografia w sensie ścisłym...*, s. 140–141.

³⁸ K. Kubisiowska, *Pilch w sensie ścisłym...*, s. 211. Przedruk za: K. Pytlakowska, *Wyznajemy sobie miłość. Permanentnie. Ewelina Pietrowiak, Jerzy Pilch, „Viva!” 2002, nr 9, s. 54–58.*

³⁹ *Inne ochoty...*, s. 145.

Albo też sugerując istnienie pewnych niekontrolowanych do pewnego stopnia przetworzeń:

Postaci, które uruchamiam w *Leworęczności*, choć z autobiografii wzięte, wiodą niekiedy jakieś zaskakujące, fikcyjne żywoty. [...] Pisząc *Leworęczność* uświadomiłem sobie jasno, że ja opowiadacz i ja Jerzy Pilch to jednak nie jest to samo, chociaż jestem bardzo blisko opowiadanych historii. W *Leworęczności* kreowałem się na Pilcha-kronikarza historii rodzinnych. Ale to jednak była kreacja⁴⁰.

Jak wspominał Krzysztof Varga: „Sięgam po książki Pilcha od czasu do czasu dla czystej przyjemności, nie po to, żeby się czegoś dowiedzieć, ale wyłącznie żeby się pławić w tym języku, w tej ironii, w tym dystansie”⁴¹.

Każdy, kto zapragnąłby jednak sięgać po książki Pilcha, by czegoś się dowiedzieć, a zwłaszcza dowiedzieć się czegoś o ich autorze, może natrafić na spory problem. Otóż pewna zbieżność jego wypowiedzi pozaliterackich i zawartych w książkach motywów oraz opowieści, jest przez niego na przemian ugruntowywana i unieważniana. Pisarz przecież sam przyznał się do „podkręcania”, ale także wspominał o „przydatności literackiej” pewnych wydarzeń. Jak pisał Mikołaj Bendyk w recenzji *Zawsze nie ma nigdy*:

Jerzy Pilch jest wyznawcą pięknej zasady, mówiącej, że opowieść jest ważniejsza od dokładności faktograficznej. Najdobitniej widać to w jego dziennikach, formie – zdawałoby się – podporządkowanej faktom. Wypytywany przez dziennikarzy o niektóre z opisanych w nich historii, przyznawał, że dla dobra narracji trochę zmyślał. Podobnie w *Zawsze nie ma nigdy* – wywiadzie-rzecz przeprowadzonym przez Ewelinę Pietrowiak – przyznaje się do „podkręcania rzeczywistości” w wywiadach i poprawiania ich przed autoryzacją⁴².

Bardzo to bliskie Gombrowiczowskiej teorii osobowości artysty, którą Joanna Ciepłińska wyjaśnia w następujący sposób:

Wedle takiej teorii wizerunek pisarza ma być zbiorem podobieństw, portretów, „sobowtorem wielotysięcznym” pisarskiej osobowości, a także

⁴⁰ K. Janowska, *O drodze do duszy i innych historiach...*

⁴¹ W większości książek Pilcha pojawiają się motywy alkoholu i miłości...

⁴² M. Bendyk, *Pilcha albo się uwielbia, albo się go nie cierpi*, „Krytyka Polityczna” <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/pilcha-albo-sie-uwielbia-albo-sie-go-nie-cierpi/> [dostęp: 22.09.2022 r.].

nieustającym cyklem jej zaprzeczeń, sprzeniewierzeń wobec samego siebie. W związku z tym ową wieczną metamorfozę możemy jedynie objaśniać, interpretować, nie żądając jakichkolwiek odniesień do rzeczywistości pozatekstowej⁴³.

O ile staranie się dowieść, czy pisarz opisywał swoje deliryczne wspomnienia, czy też stworzył je na potrzeby książki, może świadczyć o zwyczajnej ciekawości, a w przypadkach skrajnych – o wścibstwie⁴⁴, o tyle wspomniany już *image* kobieciarza, jaki przypawiły mu jego relacje z kobietami i prezentowany w wypowiedziach literackich i pozaliterackich stosunek do nich, z czasem zaczął stanowić charakterystykę problematyczną i negatywną. W tym kontekście pytanie o autotematyzm i zgodność poglądów bohatera/narratora/persony medialnej z rzeczywistymi przekonaniami ich twórcy staje się pytaniem o wiele istotniejszym niż mogłoby się wydawać. Ostatecznie jest to wszakże pytanie o granice pomiędzy twórcą, jego dziełem, a funkcjonującym w przestrzeni medialnej *image*'em tegoż autora.

Bardzo rzadko współcześnie (a zwłaszcza w przestrzeni medialnej, którą zdemaskował Uniłowski) dokonuje się bardzo istotnego, a zarazem i podstawowego rozgraniczenia „pisarz autotematyczny” – „bohater pisarza autotematycznego”, które pozwala na pokazanie, iż drugi z nich jest p r z e t w o r z e n i e m pierwszego, a co za tym idzie, jest przez autora używany – tak jak język, fraza czy gra. Jak pisała Katarzyna Przebinda-Niemczyk:

Pilch należy do grona tych pisarzy, którzy w swoich utworach na plan pierwszy wysuwają czytelnika. Każda jego powieść staje się swoistym wyzwaniem dla odbiorcy, który musi uważać, by nie podążyć tylko jednym śladem, nie dać się zwieść drodze prowadzącej do samego autora jego auto- i bios, ale

⁴³ J. Cieplińska, *Montaż i rytuał, czyli o autokreacjach pisarskich*, Kraków 2003, s. 8.

⁴⁴ Jako przykład takiego prowadzącego donikąd „śledztwa” uznaję ten fragment artykułu *W większości książek Pilcha pojawiają się motywy alkoholu i miłości* [SYLWETKA]: „Autor, gorąco zaprzeczając autobiograficznemu charakterowi powieści, deklarował jednocześnie, że zawarł w niej „całą prawdę o chlaniu”. Pod Mocnym Aniołem – to knajpa, do której bohater zachodzi po wizytach na oddziale deliryków doktora Granady, „w celu uporządkowania doznań” przy pomocy kilku setek. Ostatecznie życie Jurusia porządkuje jednak miłość. Autobiograficzne interpretacje *Pod Mocnym Aniołem* nasuwały się same: jak pisała Wisława Szymborska w swojej „Galerii” postaci krakowskiego życia kulturalnego: „Tu Pilch z kieliszkiem pustym w ręce/ malarz dał wyraz jego męce”, a do kanonu popularnych powiedzeń przeszła fraza Pana Trąby, bohatera pilchowskich *Tysiąc spokojnych miast*, który mawia: „Ja nie dla smaku piję, ale dla wzmocnienia egzystencji”. *W większości książek Pilcha...*

także zachować czujność, by nie pobyłdzić wśród licznych intertekstów czyli kopii⁴⁵.

Podobne „czytanie Pilcha” zaleca Katarzyna Szkaradnik⁴⁶. Można zatem wnioskować, że rozgraniczenie to, choć rzadko uświadamiane, funkcjonuje jednak w przestrzeni recepcji twórczości wiślanina.

O wiele trudniej zaakceptować rozgraniczenie „osoba pisarza” – „persona medialna pisarza”. Zauważam zatem w recepcji osoby medialnej Jerzego Pilcha pewien fascynujący paradoks. Aby go dostrzec, konieczne jest przypomnienie sobie przywoływanego już stwierdzenia Katarzyny Kubisiowskiej, która ostrzegała czytelników, iż Pilch był „królem dryblingu” językowego i korzystał zeń, gdy uważał, iż jego rozmówca zbyt się zapędział⁴⁷. Podczas analizowania jego „medialnej” prezencji i jego medialnych wypowiedzi w pewien sposób zapomina się o tej części jego charakterystyki, którą nazwałam „Pilchem felietonowym”. Umyka jego samoświadomość, bezkompromisowość, sprawność w operowaniu frazą i słowem. Zapomina się o tym, że „dla dobrej frazy wyrwałby dziecku batonika z ręki”⁴⁸. Zapomina się, że i ta wypowiedź to efekt jego zdolności operowania słowem – ciągłych ucieczek, gier, zbliżeń i oddaleń, za które tak pokochały jego frazę rzesze czytelników. W tym kontekście Pilch jako „sobowtór swoich sobowtórów” jest także, mniej lub bardziej świadomie, postacią wykreowaną przez Pilcha.

Krzysztof Uniłowski w 2013 roku silnie akcentował wpływ mediów na recepcję „sobowtórowej” osoby Jerzego Pilcha. Pilch zdobywał szczyty popularności w latach dziewięćdziesiątych, a czas ugruntowywania się jego statusu kultowej gwiazdy literatury zgrał się z latami panowania plotkarskich magazynów, które wkrótce przeniosły się także i do przestrzeni internetu. Zdobywanie popularności na takich zasadach mogło się wydawać niesamowitym błogosławieństwem dla Pilcha, jednak wkrótce stało się także i brzemieniem. Dziś niepodobna dociec granic kreowanej osoby i stopnia „podkręcania”, a gdy owo „podkręcanie” dotyczy tema-

⁴⁵ K. Przebinda-Niemczyk, „*Moje sobie przywłaszczone życie*” – elementy autobiografizmu w prozie Jerzego Pilcha (na podstawie powieści *pod Mocnym Aniołem*), *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historico-litteraria* 2006, nr 6, s. 158.

⁴⁶ K. Szkaradnik, *Podwójna gra, czyli Pilch w sensie (nie)ścisłym*, [w:] *Zanurzeni w codzienności. Analizy z pogranicza literatury i biografii*, red. W. Doliński, G. Woroniecka, M. Stabrowski, Warszawa 2018, s. 53.

⁴⁷ K. Kubisiowska, *Pilch w sensie ścisłym...*, s. 17.

⁴⁸ D. Wodecka, *Jerzy Pilch: Ważniejsze to, co napisałem...*

tów współcześnie trudnych i kontrowersyjnych, wówczas rodzi się potrzeba zadawania tych samych pytań, którymi gnębiono pisarza, jego bliskim i współpracownikom. Koniecznie z pytaniem o wspomnianą już prawdę: „Jaki naprawdę był?”.

Pierwsze felietony Pilcha miały wyłącznie swoją papierową wersję. Te ostatnie można było czytać na ekranie kilkumilimetrowej grubości czytnika. Podobnie artykuły o nim i o jego twórczości – pierwsze z nich dopiero aktualnie mają swoją archiwalną wersję, a ich liczba urosła wykładniczo ze względu na łatwość publikacji w przestrzeni internetu. W związku z tym obraz kreowany w mediach – a zwłaszcza nowych mediach – stał się obrazem „obowiązującym”, z którym stykał się nowy czytelnik jego prozy. Niebywale intrygująca jest w tym świetle rozmowa z Katarzyną Janowską, w której – zaraz po Pilchowym zachwycie nad wyższością kobiety i stwierdzeniu, że „monogamia jest nie tylko zgodna z naturą, ale w ogóle nie ma w naturze innej formy współżycia”⁴⁹, pada ostrzeżenie interlokutorki: „Ma pan świadomość, że likwiduje pan w tym momencie swoją sławę skandalisty, autora powieści z pikantnym kluczem?”⁵⁰

Trudno dziś odmówić Pilchowi jednego – jako jeden z pierwszych polskich pisarzy XXI wieku stworzył sobie wyrazisty, rozpoznawalny *image*. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że „felietonowy Pilch” był jedynym *image*’em, który był przez pisarza podtrzymywany bez żadnego zawahania, natomiast pozostałe elementy charakterystyki jego osoby medialnej były dlań niebywale elastyczne. Łatwo zatem wywnioskować, iż mimo wielości autotematycznych i autobiograficznych motywów pragnął on jednak najsilniej zaistnieć jako pisarz i to pisarz niebywale sprawnie posługujący się słowem. Dziś trudno zapomnieć o całościowym, niebywale zawikłanym obrazie, jaki po sobie pozostawił, niemniej łatwo jest odnaleźć jego najspójniejszą część, a byłyby to właśnie owa „felietonowa bezkompromisowość”, z którą komentował niemal każdą kwestię, choć czasem – mniej lub bardziej znacznie – zmieniał swoje wy/zeznania.

⁴⁹ K. Janowska, *O drodze do duszy i innych historiach...* Janowska zadała mu pytanie: „[...] wbrew towarzyszącej panu aurze skandalisty, kobiety w pana utworach, gdy im się dobrze przyjrzeć, są podejrzenie cnotliwe. [...] Kim jest kobieta w pana prozie?”. Tamże.

⁵⁰ Tamże.

Katarzyna Hanik

Reading Pilch in the strict sense.

About the influence of self-referentiality on the formation of the public persona of Jerzy Pilch

The essential focus of this article is the issue of the “trap of self-referentiality” that Jerzy Pilch and his audience fell into. The aim of the article is to trace Pilch’s autobiographical and self-referentiality comments and examine how they affected the reception of his image, as well as the interpretation of his persona.

The analysis of various commentaries allows the author to carefully trace the intricacies of the public persona created by Jerzy Pilch, a persona that became for him both a popularizing trademark and a burden for a sensitive man. Hanik shows that Pilch destined himself to such a fate, over the years meticulously creating the image, that he maintained in interviews, numerous speeches and numerous autobiographical novels. This earned him both a crowd of loyal fans and a group of harsh critics.

The author sketches Pilch’s image emerging from these statements in order to retrace where it was disturbed, and to analyze the statements, reviews and comments on his persona that reinforced this image or undermined its authenticity. Finally, the article shows that the creation of one of the first such distinctive media personas in the Polish literary market, was at the same time the creation of one of Pilch’s characters, one of the most difficult to interpret.

Keywords: self-referentiality, autobiography, image of the writer, Jerzy Pilch

Słowa kluczowe: autotematyzm, autobiografia, image pisarza, Jerzy Pilch